

# Kafar Dix37 x Rest Dix37, Sztorm (ft. Kali, Polska)

coraz więcej ludzi wokół, coraz mniej w sercu  
dosyć tych tekstów, banałów, pretekstów  
kiedy idzie sztorm, słowa są bez sensu  
trzeba działać i pomagać, a nie stać w miejscu!  
co, co, zdziwiona, kur\* , twoja  
że jak brat, no to brat  
nie stój, jak ostają  
że jak brat no to brat KZK mordo moja  
a nie kolejna ksywka w naszych telefonach  
przełałem tu krew w imię naszej przyjaźni  
dlatego tak boli i dlatego tak drażni  
i każdy który błądzi się i tą ekipę  
kilku dalej ze man moja drogą idzie  
bez was nie ma mnie, ta, niema nie ma, nie ma  
Kafra dix37 głos polskiego podziemia  
deszcz zaczyna lać, znów zapada mrok  
to od nas znów zależy, czy przetrwamy sztorm

ja płynę, płynę, dopóki wyrwa ta tratwa  
póki spełnić cele mogę, trzymana warta  
ostatnia deska gdy sztorm po łbie rała  
ja sunę na niej pod prąd choć nie mam farta za nic  
jest zbyt porywczy, więc wole sam iść  
nie tam gdzie lubią ranić, dla własnych korzyści wiesz  
ludzkie życie jak gra w kości i chcą cie wyczyścić  
byś na końcu został z niczym i się wyciszył

nie widzę sensu, by robić coś a przekór  
nie pójdę na dno, utopię te smutki w ścieku  
mimo nadziei, że lice dobić do brzegu  
a że nie widzę go ciągle, to tylko szczegół  
mimo że trzyma w szeregu, inny kadzi, tylko po to by cię zdradzić  
to co poradzisz na to  
lepiej dwa razy stracić, znikasz finito, niż siew pierd\*  
PW 37Dixon

Bo to sztorm - znów nas fala zalew  
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać  
słuch ład jest gdzie znów załoga śpiewa  
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba  
Bo to sztorm - znów nas fala zalew  
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać  
słuch ład jest gdzie znów załoga śpiewa  
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba

sztorm, maszt się łamie, żagiel pada ci na ramie  
a koło ratunkowe ostawiłeś gdzieś w bramie  
jak cię melanz tu niesie trzeci dzień na oriencie  
to nie patrzysz na becel – mówisz, dzwonisz po więcej  
- siemanko, to samo dawaj ziomal tam gdzie wcześniej  
łojjoj!  
ktoś wypuścił, zrył plecy  
ktoś dostanie na żeby  
ktoś się ocknie w karetkce  
to sztorm!  
bóg wie gdzie prąd zaniesie  
w inny dzień, dalej ostro  
WWA nie Hongkong  
los kopie jak Tong Po, hardcore, żaden love song  
życie ostro cię zamiecie, jak dostaniesz deser  
jak jesteś nieuważny,  
budzisz się, w nocniku ręce

gdzie są ziomki, jak sztormy był?

padali jak pionki  
gdzie są żiomki, jak powódź  
gdzie są żiomki, jak piorun znów przyjebie  
nie pytaj się mnie bo nie wiem  
nie pytaj się mnie a siebie

gdy ja wchodziłem w rap, to twój tata wchodził w mamę  
kiedy splunąłem na majk, ty zmagaleś się z dywanem  
KGM, BMS to szaf i mat dla lamusów  
zajawa na całe życie a nie bananowy turnus  
nie dla durniów i pajaców z żurnala  
no to co ze masz suki, jak na ośce ci mówią faja  
będzie jeszcze gruby dym, nie oddamy sceny łatwo  
będzie trzeba to za rap, ziomalu zrobimy hardcore  
czarne niebo, twarze odbite w ekranach smutne  
jak u Żulczyka mogło by to w pizdu zalać,  
puste umysły ludzi, serca zimniejsze od lodu  
kiedyś nadejdzie sztorm, to wszyscy doznamy głodu  
braci się nie traci, oni dla mnie jak szalupa  
żaden by mnie nie zostawił, nawet jakbym musiał dźwigać trupa  
wolę jak Tupac zostawić coś po sobie  
elo Dix, KGM, słowa zapisane godnie

Bo to sztorm - znów nas fala zalew  
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać  
słuch łąd jest gdzie znów załoga śpiewa  
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba  
Bo to sztorm - znów nas fala zalew  
jeden błąd i się pójdzie ta łajba jebać  
słuch łąd jest gdzie znów załoga śpiewa  
wspierać się trzeba, trzeba, oj, trzeba, trzeba